

Robert Andrzejczuk
Lublin

**Podłoże zagrożenia bezpieczeństwa światowego
w kontekście napaści Związku Radzieckiego na Polskę
w 1939 r.**

I.

Celem artykułu jest wykazanie wpływu, jaki miało powstanie państwa marksistowskiego i jego dążenia do powszechnej rewolucji na bezpieczeństwo światowe w kontekście napaści i zaboru przez Związek Radziecki ziem polskich w 1939 r.

Pierwszym światowym systemem bezpieczeństwa zbiorowego, jako rezultatu powszechnego i wyniszczającego charakteru pierwszej wojny światowej, było powstanie Ligi Narodów w 1919 r. W tym wypadku społeczność międzynarodowa dostrzegła nieskuteczność poprzednich struktur w utrzymaniu światowego pokoju. Niektórzy autorzy deprecjonują znaczenie tej organizacji ze względu na brak w niej przede wszystkim Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego¹. W tym ostatnim przypadku należy nadmienić, iż ZSRR stał się członkiem Ligi Narodów w 1934 r., a został z niej usunięty po napaści na Finlandię w grudniu 1939 r.

Niemniej jednak, pomimo dość krótkiego okresu istnienia, Liga mogła odnotować pewne sukcesy, w szczególności stanowiąc fundament pod późniejszą strukturę Narodów Zjednoczonych. Dobitnie wyraził to Sekretarz Generalny ONZ U. Thant w odczycie wygło-

¹ Por. M. N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000, s. 43.

szonym 2 IV 1964 r. na Uniwersytecie w Kalifornii pt. *Liga Narodów i ONZ*.

„Zanim powstała LN, prawie powszechnym było przekonanie, że każde państwo jest jedynym suwerennym sędzią swoich własnych czynów, pozostaje więc nieczuły na wszystkie krytyki i zastrzeżenia innych państw. Idea – dziś generalnie przyjęta – iż wspólnota narodów posiada prawo moralne i sądowe dyskusowania i osądzania zachowania się międzynarodowego swoich członków, nie znajdowała się w żadnym traktacie żadnej instytucji przed Paktem LN. Od tej chwili zaczyna się idea, dziś powszechnie przyjęta, że wojna napastnicza jest zbrodnią przeciw Ludzkości i że każde państwo ma zainteresowanie, obowiązek i prawo sprzymierzania się z innymi celem zapobieżania jej [...]”².

W przytoczonym fragmencie widać pewien zwrot, jaki dokonał się w świadomości społeczności międzynarodowej. Mianowicie, wspólną troską jest dbanie o pokój. Pozostaje oczywiście kwestia wypracowania i stosowania odpowiednich instrumentów pozwalających usankcjonować ten stan rzeczy. Pierwszym krokiem we właściwym kierunku było ustanowienie w 1921 r. w Hadze Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, zastąpionego w 1946 r. Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. Wojnę napastniczą nazwano tu bez żadnych ogródek – „zbrodnią przeciw Ludzkości”. Tę właśnie ewolucję zawdzięczamy Lidze Narodów.

Jak już zostało wcześniej nadmienione, Liga Narodów została zastąpiona w 1945 r. Organizacją Narodów Zjednoczonych. Tutaj dokonał się zasadniczy przełom. Ojcowie założyciele dostrzegli, że istnieje *iuncti* między pogwałceniem praw istoty ludzkiej na masową skalę a brakiem pokoju na świecie. Zatem stosunki między narodami oparto na „wierze w podstawowe prawa człowieka, godność i wartość jednostki”³. Dało to początek ochronie praw człowieka, tak na płaszczyźnie wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Stąd pojawiło się przenikanie standardów międzynarodowych bezpośrednio w wewnętrzną sferę państwa a także „uspołecznienie polityki zagra-

² Za: E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia Spraw Międzynarodowych ONZ*, Warszawa 1974, s. 2031.

³ Preambuła Karty Narodów Zjednoczonych.

nicznej”⁴. Uwarunkowania globalne z zewnątrz, a procedury demokratyczne od wewnątrz wymuszają odejście od tajnych, zakulisowych porozumień. Ten stan rzeczy był skutkiem wypracowania na przestrzeni kilku wieków norm międzynarodowych dla podstawowych aspektów życia politycznego, gospodarczego czy społecznego. Źródłem tych norm [czy to w postaci prawa zwyczajowego, czy też zawartego w umowach] była zgoda państw uczestniczących na związane się nimi. Zatem ewolucja prawa międzynarodowego zasadniczo zmierzała ku poszerzaniu płaszczyzny konsensusu między państwami-stronami danych porozumień.

Niemniej jednak, na użytek Związku Radzieckiego wypracowano własne teorie prawa międzynarodowego⁵. Zdeterminowane one były kolektywistyczno-marksistowską koncepcją życia społecznego. Szczególnego zaś znaczenia nabrała specyficznie pojmowana zasada samostanowienia narodów i ludów.

II.

Hegel wyjaśniając problem genezy człowieka uważał, iż człowiek tylko w relacjach społecznych uczłowiecza się poprzez nabycie samoświadomości⁶. Jego osobowość jest kształtowana przez społeczeństwo. Tę właśnie kreacyjną funkcję ma spełniać państwo będące fundamentalną formą życia społecznego. Wszelką wartość, jaką człowiek posiada, wszelką rzeczywistość duchową zawdzięcza on jedynie państwu. Państwo w tej teorii jest najdoskonalszą strukturą, ucieleśnieniem ideałów moralnych, w której jednak osoba ludzka utraciła swą podmiotowość na rzecz społeczności. Relacje pomiędzy wolnością indywidualną a „wołą ogólną” bezlitośnie sypchały wszelkie uprawnienia jednostkowe na plan dalszy. Człowiek stracił swą podmiotowość prawną i moralną na rzecz kolektywu – państwa. Stając się przedmiotem praw i obowiązków został całkowicie podporządkowany społeczeństwu.

⁴ W. Bartoszewski, *Demokracja a polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” 3(2000), s. 6-7.

⁵ Por. Tunkin, *Theory of International Law*, London 1974, s. 4 in.; K. Grzybowski, *Soviet Theory of International Law for the Seventies*, AJIL, 1983, s. 862.

⁶ G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. 1, Warszawa 1963, s. 214-228.

Dla Marksa społeczeństwo nie jest zbiorem jednostek, gdyż jednostki nie istnieją przed społecznością. Zarówno społeczeństwo produkuje człowieka jako człowieka, jak i człowiek produkuje społeczeństwo. „Ludzka istota przyrody istnieje dopiero dla człowieka społecznego; bo dopiero tu przyroda jest dla niego więzią łączącą człowieka z człowiekiem”⁷. Toteż równie pierwotny jak człowiek – gdyż w zasadzie nigdy on nie żył sam – był ród jako element społeczeństwa pierwotnego. Ponieważ doszło do nierównego podziału dóbr, to zaistniałe różnice majątkowe doprowadziły do wytworzenia antagonistycznych klas: posiadaczy kapitału i wyzyskiwanych. Dla zabezpieczenia tak powstałej własności prywatnej powołano państwo. Od tej pory rozwój społeczny następuje poprzez rewolucyjną zmianę panowania klas nad środkami produkcji. Ostatnią fazą rozwoju społecznego, w którym występują klasy, jest ustrój kapitalistyczny⁸. Uznany w marksizmie za formację wyzysku i niesprawiedliwości społecznej kapitalizm miał zostać zniesiony w drodze rewolucji socjalnej.

W tym miejscu należy zadać pytanie: jakie relacje zachodzą między jednostką a społeczeństwem w marksizmie i jakie wyływają z tego skutki – a co za tym idzie – i prawa. Udzielając odpowiedzi, należy rozgraniczyć sytuację istniejącą w społeczeństwach klasowych, w stanie wspólnoty pierwotnej oraz w komunizmie. W pierwszym przypadku, z racji walki klas, nie występuje jednolite społeczeństwo. Konflikt ten istnieje między klasami: panującą a wyzyskiwaną, przy czym zawsze przeważa interes tej pierwszej. W drugim przypadku – w interpretacji marksistowskiej – człowiek traci swą indywidualność i osobowość – zostały one bowiem zredukowane do jego więzi ze społeczeństwem. Kolektyw zaś wchłania jednostkę, która wyraża się wyłącznie w życiu społecznym. Wolność jednostki jest efektem ekonomiczno-społecznego wyzwolenia człowieka, który nie jest wolny ze swej natury, ale może stać się wolnym. Dokonać tego może poprzez rozwój historyczny, który jest możliwy tylko dzięki kolektywowi.

⁷ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z r. 1844*, w: Marks-Engels, *Dziela*, t. 1, Warszawa 1960, s. 579.

⁸ H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1982, s. 301-302.

Marksistowska teoria społeczeństwa całkowicie zdeterminowała zagadnienie praw i wolności człowieka. Takie ujmowanie relacji między jednostką a społeczeństwem prowadzi do identycznych następstw jak w ujęciu heglowskim, pomimo iż społeczeństwo Marksa nie ma funkcji kreatywnej. Człowiek staje się przedmiotem, a swą podmiotowość traci na rzecz kolektywu. Toteż okazuje się, iż w zasadzie prawa jemu należne nie są potrzebne we wspólnocie pierwotnej i w komunizmie, gdyż nie istnieją klasy posiadaczy i wyzyskiwanych. Bowiem poprzez sam fakt bycia członkiem wspólnoty człowiek staje się wolny i równy. Natomiast w kapitalizmie – jak chcieli marksiści – z powodu instrumentalizacji praw człowieka, kładzie się akcent przede wszystkim na prawa cywilne nie zmieniające położenia robotników. Występuje przeciwko nim klasa robotnicza, zwłaszcza w okresie dyktatury proletariatu. Akcentując równość, wysuwa prawa socjalne i gospodarcze, które jako jedyne zbliżają ludzi do pełnej wolności⁹.

Pochodną powyższego jest kierunek przyjęty przez prawników o orientacji socjalistycznej z krajów Trzeciego Świata. Można tu wyróżnić maoizm, socjalizm indyjski, socjalizm arabski oraz socjalizm afrykański. Pomimo różnic występujących między tymi koncepcjami, cechą wspólną jest prymat ogółu nad jednostką, mający prowadzić do rozwiązywania problemów polityczno-gospodarczych. Najmniej jednorodną koncepcją, przede wszystkim ze względu na pozostałości kolonialne oraz zróżnicowanie religijne, jest socjalizm afrykański. Realizowanie przez te kraje prawa do samostanowienia poprzez uzyskanie niepodległości a następnie utrzymanie swojej kruchej państwowości doprowadziło do wysunięcia zbiorowości na plan pierwszy. W konsekwencji nastąpiło tam znaczne nasilenie nacjonalizmu, ale także i solidaryzmu społecznego. Ten ostatni występuje bardziej jako podporządkowanie społeczności niższego rzędu wyższej, niż realizację dobra wspólnego. Oczywiście los jednostki jest również serwitualny, co istotnie zbliża ten kierunek do kolektywizmu¹⁰.

⁹ Por. C. Mik, *Zbiorowe prawa człowieka. Analiza krytyczna koncepcji*, Toruń 1992, s. 56.

¹⁰ Tamże, s. 59.

Teoria prawa i polityki w klasycznym ujęciu marksistowskim uwzględnia walkę klas, w której prawo i polityka są instrumentami pozwalającymi utrzymać dominującą pozycję klasie rządzącej. Wojna między państwami kapitalistycznymi a socjalistycznymi musiała być nieunikniona. Państwa narodowe były zdominowane przez kapitalistów i stąd musiały zginąć w procesie rozwoju społecznego. Teoria ta głosiła, że po utworzeniu nowej bazy dla społeczeństwa prawo i państwo znikną, a ponieważ klasyczne prawo międzynarodowe ma swoje oparcie w pojęciu państwa, również i ono miało podzielić ten los.

Ponieważ nie było jeszcze powszechnego komunizmu, zakładano stadium przejściowe. Tunkin wskazywał na rewolucję październikową jako zwiastuna nowych międzynarodowych pojęć prawnych zgrupowanych jako: a) zasady socjalistycznego internacjonalizmu w stosunkach między państwami socjalistycznymi, b) zasady równości oraz samostanowienia narodów i ludów przede wszystkim wymierzone w kolonializm, c) zasady pokojowego współistnienia, odnoszące się do stosunków między państwami o odmiennych systemach społecznych¹¹.

W tym czasie pomimo krytyki ze strony państw socjalistycznych prawa międzynarodowego, jako instrumentu eksploatacji, jego normy uważano za obowiązujące. Spowodowane to było tym, iż świat jeszcze nie został opanowany przez komunizm, a okres przejściowy zmuszał do kompromisów. Szczególnie, że koszty związane z prowadzeniem światowej rewolucji, a taką Lenin zakładał, wymagały zachowania pewnych form współpracy gospodarczej i technicznej. Puszkuanis zajął stanowisko, że prawo międzynarodowe jest prawem międzyklasowym¹². W jego ramach oba antagonistyczne systemy klasowe usiłują się wzajemnie dostosować. ZSRR mógł dalej korzystać z instytucji prawnych rozwiniętych w ramach systemu kapitalistycznego i będących jego odzwierciedleniem. W dalszej fazie Puszkuanis przepracował swoją koncepcję wskazując na prawo międzynarodowe jako narzędzie wojny klasowej a nie formę czasowego kompromisu między państwami kapitalistycznymi a ZSRR. Zatem uznawano za zobowiązujące jedynie takie normy, które od-

¹¹ Por. Tunkin, *Theory of International Law*, s. 4.

¹² Za: M. N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, s. 45.

powiadały celom tego ostatniego. Podejście to skonkretyzowało się poprzez przystąpienie do Ligi Narodów.

Wyszyński stwierdzał, że Związek Radziecki przyjmuje takie zasady jak samostanowienie narodów, suwerenność państwa i równość państw – innych zaś nie. Ponadto działanie państwa musiało być w zgodzie z ideałami leninowsko-stalinowskiej polityki zagranicznej. Natomiast normy, na które ZSRR wyraźnie nie wyrażał zgody, uznano za niezobowiązujące.

III.

Swoją koncepcję porządku międzynarodowego i wizji rewolucji światowej Związek Sowiecki zaczął realizować od napaści na Polskę. W dniu 17 września 1939 r. o godzinie 2.00 w nocy został zbudzony i wezwany do Komisarjatu Spraw Zagranicznych ambasador RP w Moskwie Wacław Grzybowiski. Na miejscu odczytano mu notę, w której wskazano na bankructwo Państwa Polskiego. Ponadto stwierdzono, że: „Warszawa jako stolica już nie istnieje. Rząd polski uległ rozkładowi i nie okazuje przejawów życia. Oznacza to, że Państwo Polskie i jego Rząd przestały faktycznie istnieć. Dlatego też **straciły ważność traktaty zawarte pomiędzy ZSRR i Polską** [podr. R.A.]. Pozostawiona własnemu losowi i pozbawiona kierownictwa Polska stała się łatwym polem wszelkiego rodzaju niebezpiecznych niespodziewanych akcji, mogących się stać groźbą dla ZSRR. Dlatego też Rząd Radziecki, który zajmował dotychczas neutralność, nie może w obliczu tych faktów zajmować nadal neutralnego stanowiska”¹³. Dalsza część noty nadmienia o konieczności zaopiekowania się ludnością Zachodniej Ukrainy i Białorusi. W tym właśnie celu rząd ZSRR nakazał Armii Czerwonej przekroczenie granicy z Polską. Należy nadmienić, iż Grzybowiski noty nie przyjął. Jednak Stalin był po rozmowie z ambasadorem Niemiec, któremu zakomunikował decyzję o wkroczeniu i postawa ambasadora Polski miała znaczenie symboliczne. Pierwsze jednostki radzieckie przekroczyły granicę koło Podwołoczysk na Podolu o godz. 4.20.

¹³ Za: A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, Warszawa 1995, t. 1, s. 406-407.

Powołanie się w nocie na brak aktywności rządu jako przesłankę nieistnienia państwa było fałszywe przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że rząd Rzeczypospolitej istniał i przebywał w Kołomyi. W dniu 17 września 1939 r. sprawował władzę nad mniej więcej połową terytorium polskiego [przynajmniej formalną], a Warszawa broniła się jeszcze przez dziesięć dni. Pomimo działań okupanta zlikwidowano tylko w nielicznych państwach przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne Polski. Zatem kryterium efektywności sprawowania władzy – stabilność i skuteczność władzy najwyższej, jej zdolność do utrzymywania stosunków międzynarodowych – potrzebne do uznania nowo powstałego państwa, tym bardziej przemawia za istnieniem już uznanego. Po drugie wreszcie, tzw. *delebelacja*, czyli upadek państw przez zawojowanie, znana w dawnym prawie międzynarodowym, straciła na znaczeniu po wprowadzeniu zakazu wojen agresywnych. Przyjęcie Paktu Ligi Narodów, którego Polska i ZSRR były stroną, zakładało pokojowe rozwiązywanie sporów – szczególnie między członkami. Ponadto podbój jednego państwa przez inne począwszy od traktatu o wyrzeczeniu się wojny jako polityki państwowej z 27 sierpnia 1928 r. jest pogwałceniem prawa międzynarodowego. Zatem wojny agresywne nie mogły być tytułem prawnym do nabycia terytorium.

Powojenna praktyka międzynarodowa wyraźnie opowiedziała się za istnieniem państw nielegalnie okupowanych przez państwa „osi” jako podmiotów prawa międzynarodowego. W przypadku Polski A. Klafkowski uzasadnił, że pomimo wyjątkowo barbarzyńskiej okupacji niemieckiej państwo nie przestało istnieć¹⁴. Sytuację tę można rozciągnąć również na aneksję sowiecką. Jednak samo istnienie okupacji państwa wskazuje także na fakt, iż prawo międzynarodowe jest prawem o słabym mechanizmie egzekucyjnym. Zatem pytanie, jak skutecznie skłonić w tych warunkach silne państwo do przestrzegania go, pozostaje wciąż bez odpowiedzi.

Mimo wszystko próba rozpatrywania agresji sowieckiej z punktu widzenia prawa międzynarodowego może okazać się niewystarczająca bez uwzględnienia całości stosunków między naszymi krajami, począwszy od wybuchu rewolucji bolszewickiej. Mianowicie, po

¹⁴ A. Klafkowski, *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946, s. 142.

obaleniu 7 listopada 1917 r. Rządu Tymczasowego, do władzy doszła Rada Komisarzy Ludowych. Dzięki temu największe wpływy uzyskiwała partia bolszewicka z Włodzimierzem Uljanowem-Leninem na czele. Partia ta swoje stanowisko wobec sprawy polskiej określiła w Deklaracji Praw Narodów Rosji z 15 listopada 1917 r.¹⁵ Sformułowano tam, zawarte jako zasada 2, prawo narodów do samookreślenia, którego realizacja mogła prowadzić nawet do oderwania się i stworzenia samodzielnego państwa¹⁶. Zatem teoretycznie zaistniała możliwość pojawienia się nowego podmiotu prawa międzynarodowego w postaci państwa polskiego.

W *Dekrecie o pokoju* z dnia 26 października 1917 roku, zredagowanym przez W.I. Lenina, Drugi Ogólnorosyjski Zjazd Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogradzie uchwalił, że: „wszystkie ludy świata, bez względu na rasę mają prawo do samostanowienia o swoim losie”¹⁷. „Przez samookreślenie – stwierdza Lenin – rozumie się utworzenie samodzielnego państwa narodowego”¹⁸. U źródeł koncepcji leninowskiej leżała idea, że każdy naród ma prawo do niepodległości. Nawiasem mówiąc, niepodległość oznacza także wolność od ucisku – i tu władza radziecka nie była aż tak hojna. W ślad za tą koncepcją, która nie zakładała geograficznie ograniczonego jej stosowania, szły dokumenty władzy radzieckiej. Prawo do samostanowienia miało przysługiwać wszystkim ludom i narodom bez względu na ich stopień rozwoju. Jednak tu pojawia się problem. Mianowicie marksizm zakładał upadek państw w toku rozwoju społecznego, tj. w następstwie zwycięstwa rewolucji i powszechnego dyktatu proletariatu. Wówczas byłoby społeczeństwo bezklasowe. Zatem jak w tych warunkach Lenin widziałby możliwość samostanowienia o sobie narodu, w tym narodu polskiego, pozostaje kwestią otwartą.

¹⁵ *Deklaracja Prawa Narodów Rosji*, w: E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia Spraw Międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974, s. 177.

¹⁶ Deklaracja uchwalona przez Radę Komisarzy Ludowych w Piotrogradzie obejmowała cztery zasady dotyczące prawa narodów do swobodnego samookreślenia.

¹⁷ L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, t. 2, Warszawa 1958, s. 509.

¹⁸ W. I. Lenin, *O prawie narodów do samookreślenia*, w: *Dziela wybrane*, t. 1, Warszawa 1949, s. 790.

W tym miejscu powstaje pytanie, od kiedy konkretne państwo staje się jako państwo pełnym podmiotem prawa międzynarodowego? Niewątpliwie odpowiedź na nie będzie wiązała się z istnieniem instytucji w postaci aktu prawnego, jakim jest uznanie międzynarodowe. W akcie takim podmiot prawa międzynarodowego stwierdza istnienie pewnych faktów, którym przyznaje określone skutki prawne. W przedmiocie uznania, jakim jest także państwo, w grę wchodzi zarówno polityczny charakter decyzji, jaki i prawny, a mianowicie kryterium efektywności nowo powstałej władzy. Ponadto brak jest jednolitości poglądów na temat roli uznania międzynarodowego. Spór dotyczy momentu powstania skutków prawnych podlegających uznaniu faktów. Na tym tle doszło do wyodrębnienia dwóch teorii: konstytutywnej i deklaratoryjnej. „Zgodnie z teorią konstytutywną skutki powstają dopiero z momentem uznania stanu faktycznego, stosownie zaś do teorii deklaratoryjnej mają one miejsce z chwilą, gdy sytuacja faktyczna spełnia stawiane przez prawo międzynarodowe warunki”¹⁹. Zdaniem J. Symonidesa, istnienie teorii konstytutywnej jest następstwem przyjęcia heglowskiej i pozytywistycznej wizji państwa oraz jego suwerenności²⁰. „U jej podstaw bowiem leży pozytywistyczna koncepcja zgody poszczególnych podmiotów, jako niezbędnego warunku obowiązywania i funkcjonowania prawa międzynarodowego. Skoro źródłem praw i obowiązków jest zgoda państw, wyrażona lub dorozumiana, to ona też jest źródłem podmiotowości”²¹. Należy zaznaczyć, iż teoria konstytutywna jest dość wątpliwa na gruncie realiów życia codziennego. Trudno zaprzeczać prawnemu istnieniu jakiegoś państwa, które funkcjonuje wraz ze sprawnie działającym własnym rządem tylko dlatego, że nie zostało uznane przez inne podmioty prawa międzynarodowego. Jednak to nie czyni go podmiotem prawa międzynarodowego.

W wypadku przedmiotowej *Deklaracji* treść zawartych tam zasad zdawała się dawać asumpt do tworzenia własnej państwowości także przez Polaków. Niemniej jednak, by nie dać się zwieść działaniom propagandowym, wszelkie poczynania bolszewików należy

¹⁹ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2000, s. 146.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

nieustannie odnosić do aksjologii, jaką się oni posługiwali. Nie należy zapominać, iż Marks, którego poglądy legły u podstaw powstania ZSRR, zakładał wielką światową rewolucję, w wyniku której upadną państwa i nastanie komunizm. Ponadto Josif Dżugaszwili-Stalin, będący komisarzem do spraw narodowości, panowanie rosyjskie nad narodem polskim uzasadniał zapóźnieniem tego ostatniego²². Taka postawa głównych aktorów życia politycznego poparta retoryką bolszewicką zaowocowała 1 stycznia 1918 r. rozwiązaniem wszystkich oddziałów polskich w Rosji z inicjatywy wodza naczelnego wojsk sowieckich Nikołaja Krylenki²³. Na tym tle anulowanie traktatów rozbiorowych z końca XVIII wieku, zgodnie z dekretem z 29 sierpnia 1918 r., jako sprzecznych z zasadą samostanowienia narodów wydaje się być jeszcze jedną akcją propagandową²⁴. Szczególnie, iż działania te dotyczyły obszarów nie będących w jurysdykcji sowieckiej, gdyż na mocy traktatu brzeskiego przypadły one państwu centralnym.

Jednak nie tylko wrogie nastawienie władz bolszewickich było czynnikiem utrudniającym wzajemne porozumienie. Brak jednolitej koncepcji polityki wschodniej po stronie władz polskich nie był tu bez znaczenia. Narodowa Demokracja optowała za inkorporowaniem stosunkowo niewielkiego obszaru na wschodzie. Natomiast federacyjna koncepcja Piłsudskiego zmierzała w kierunku powstania niepodległych państw narodowych: Litwy, Białorusi i Ukrainy, powiązanych traktatami z Polską. Należy tu przypomnieć, iż odradzająca się Rzeczpospolita na wschodnich swych rubieżach powstawała na gruzach państwa carskiego. Zatem Piłsudski podjął się próby odbudowy stanu posiadania sprzed okupacji rosyjskiej, wyciągając po drodze wnioski z dawnych konfliktów etnicznych. Biorąc to pod uwagę należy stwierdzić, iż władze Rosji sowieckiej *a priori* stawiały na konflikt, chociażby z przyczyn ideologicznych i „misji” szerzenia rewolucji. Również powrót „białych” – czyli „wspólnego

²² *Problem narodowości w Rosji Sowieckiej*, „Przegląd Współczesny” 1932 nr 17.

²³ Należy przypomnieć, iż żołnierze tych wojsk wchodzili w skład armii carskiej, a Polska nie była uznanym podmiotem międzynarodowym.

²⁴ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, red. N. Gąsiorowska - Grabowska, I. A. Chrienov, Warszawa 1961, t. 1, nr 250.

wroga” – był wielkim zagrożeniem dla Polski. Problem ten szczególnie ujawnił się podczas kontrrewolucyjnych działań Denikina, którego *de facto* państwa zachodnie wspomagały²⁵.

Przytoczone wyżej zdarzenia uświadomiły jedno, iż delimitacja granicy wschodniej może spowodować napięcia nie tylko na linii Warszawa – Moskwa, ale również Warszawa – Londyn. Niestety, ustalenie tejże granicy wymagało wybuchu wojny, po której w traktacie ryskim, podpisanym w dniu 18 marca 1921 r. między Polską, Rosją i Ukrainą Radziecką, wytyczono ją na linii Dżisna-Doksyce-Słucz-Korzec-Ostróg-Zbrucz²⁶. Sygnatariusze tego traktatu zrzekli się wszelkich praw i roszczeń do ziem, które przeszły pod jurysdykcję innej umawiającej się strony. Ponadto zagwarantowano sobie nawzajem prawa przysługujące mniejszościom narodowym zamieszkałym na ich terytorium – szczególnie w zakresie kultury, języka i religii.

Wypada tu zaznaczyć, że strona rosyjska od samego początku nie miała zamiaru wywiązywać się z postanowień traktatowych odnośnie ostatecznego charakteru swojej zachodniej granicy. Również mniejszość polska nie miała co liczyć na lepsze traktowanie. Za przykład może służyć tu chociażby proces moskiewski arcybiskupa Jana Cieplaka, skazanego na śmierć z późniejszą zamianą na dożywocie, czy też sprofanowanie relikwii św. Andrzeja Boboli. Wrogie działanie bolszewików nie ograniczało się tylko do terytorium własnego kraju. Mianowicie byli oni autorami licznych zamachów terrorystycznych na terenie Polski.

Kolejnym krokiem zmierzającym ku normalizacji stosunków było podpisanie przez Polskę, ZSRR, Łotwę, Estonię i Rumunię 9 lutego 1929 r. wielostronnego protokołu o wyrzeczeniu się środków wojennych w celu dochodzenia swoich roszczeń terytorialnych. Dokument ten, zwany od przedstawiciela radzieckiego protokołem Litwinowa, miał na celu wzmocnienie pewności władz Rzeczypospolitej co do stabilności granicy wschodniej.

W dniu 25 lipca 1932 r. w Moskwie podpisano pakt o nieagresji między Polską a Rosją Radziecką. W dokumencie tym zobowiązano się do wyrzeczenia się wojny, zachowania neutralności, zaniechania

²⁵ Por. A. Albert, *dz. cyt.*, s. 71.

²⁶ Dz. U. z 1921 r. Nr 49, poz. 300, traktat ryski.

uczestnictwa w porozumieniach wymierzonych przeciw drugiej stronie, niezależność umowy od wcześniejszych zobowiązań, a także postępowanie pojednawcze w przypadku sporów. Traktat ten podpisano na trzy lata, przedłużając go w 1934 r. do 1945 r.

Niewątpliwym sukcesem dyplomacji polskiej było podpisanie 3 lipca 1933 r. z ZSRR oraz jego sąsiadami: Afganistanem, Estonią, Łotwą Rumunią i Turcją konwencji londyńskiej o określeniu napaści. W umowie tej zdefiniowano agresora, którym było państwo dopuszczające się agresji niezależnie od tego, czy wypowie wojnę czy też nie. Formę agresji skonkretyzowano w postaci ataku z powietrza, lądu lub morza, bądź blokadę wybrzeża lub udzielenie poparcia militarnego dla band zbrojnych działających z jego terytorium przeciw drugiemu państwu.

Przedstawione powyżej fakty z jednej strony wskazują na próbę unormowania stosunków ze wschodnim sąsiadem podjętą przez władze Rzeczypospolitej. Z drugiej zaś, na zdecydowanie wrogi kurs przyjęty przez bolszewików. Tak więc 17 września 1939 r. był jedynie realizacją wcześniejszych zamiarów.

Również okupacja przez ZSRR była nie pozbawiona elementów indoktrynacji. Od początku organizowano gwardie robotnicze i komitety folwarczne kierowane przez działaczy partyjnych i funkcjonariuszy NKWD. Również zorganizowano tu sieć administracji radzieckiej, zarówno państwowej – rady, partyjnej – komitety wszystkich szczebli, jak i policyjnej w postaci rozbudowanego aparatu NKWD. Jednak władze radzieckie chciały poczuć się jak wyzwolicieli ciemionych ludów, przeprowadzając na zagarniętych terenach farsę wyborczą. Poprzedziła ją „kampania wyborcza” rozpoczęta 7 października na tzw. Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi. Oczywiście jej hasła nie odbiegały od retoryki wcześniej przyjętej przez politruków, tj. konfiskaty ziemi obszarnej, fabryk i banków. Żądano także przyłączenia zajętych terenów do odpowiednich republik ZSRR. 22 października odbyły się „wybory” do zgromadzeń ludowych. Głosowanie, wyłącznie na wyznaczonych uprzednio kandydatów, członków partii bolszewickiej, przeprowadzono w atmosferze terroru. Na skutek tych działań powstały Zgromadzenia Ludowe Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Pomimo powoływania się przez ZSRR na zasadę samostanowienia,

ludność okupowanych obszarów nie była w żadnej mierze reprezentowana w powstałych władzach.

Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy w dniu 27 października 1939 r. ogłosiło we Lwowie deklarację o władzy państwowej, a także odezwę w sprawie wejścia Zachodniej Ukrainy do ZSRR. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odpowiadając na deklarację postanowiło przychylić się do „prób” zgromadzeń ludowych i włączyło „Zachodnią Ukrainę” do ZSRR 1 listopada, a „Zachodnią Białoruś” od 2 listopada.

Następnym wrogim posunięciem był dekret Prezydium Rady Najwyższej z 29 listopada 1939 r. o nadaniu mieszkańcom wciolonych terenów obywatelstwa radzieckiego. Dekret stał się podstawą do wcielenia odpowiednich roczników do Armii Czerwonej. Wszystkie te akty prawne stanowiły pogwałcenie prawa międzynarodowego i prawa ludności do określenia swej przynależności państwowej [samookreślenia].

Pomimo, że stan wojny między Polską a ZSRR nie został oficjalnie ogłoszony, to nie ulega wątpliwości, że była to okupacja wynikająca z bardzo poważnego naruszenia norm prawa międzynarodowego. Toteż administrację radziecką na części terytorium państwa polskiego w latach 1939-41 należy traktować jako stan faktyczny nie rodzący trwałych i pozytywnych skutków prawnomiędzynarodowych.

IV.

Powstanie państwa marksistowskiego, jakim był Związek Radziecki, miało wpływ nie tylko na położenie własnych obywateli, lecz także na bezpieczeństwo światowe przez niemalże cały XX wiek. Punktem wyjścia była tu kolektywistyczna teoria życia społecznego. W koncepcji tej jednostka tracąc swą podmiotowość na rzecz społeczności, staje się jej niewolnikiem. Wszelkie nabywane przez nią prawa wynikają z faktu, iż mają służyć w pierwszym rzędzie społeczności, dopiero potem jednostce. Człowiek, bez względu na własne dobro, otrzymuje prawa, które w danej chwili będą uważane za najlepsze dla kolektywu. Stąd istniały tylko prawa zaakceptowane przez władzę. Brak stałej, ponadczasowej podstawy [wyklu-

czenie prawa naturalnego], z pewnością nie gwarantował mu bezpieczeństwa. Utworzenie państwa na takich założeniach pociąga za sobą odwrócenie naturalnego porządku [działania jednostek w kierunku stworzenia społeczności politycznej dla poprawy własnego bezpieczeństwa], gdzie obywatel nie utożsamia się z istniejącymi normami. Nabywając prawa będzie uważał, że są one narzucane przez ogół w celu zniewolenia go. W konsekwencji może prowadzić to do anarchizacji życia. Ponadto takie traktowanie własnych obywateli rodzi pewne standardy traktowania również i innych.

Równie ważną kwestią jest to, w imię czego władza posuwa się do zniewolenia własnej społeczności, a wszelkie stosunki międzynarodowe traktowane są jako możliwość zdobywania kolejnej strefy wpływów. Ideologia marksistowsko-leninowska rozwój społeczeństwa tłumaczy walką klas. Stąd według niej, na płaszczyźnie międzynarodowej konflikt między narodami wyzyskiwanymi a wyzyskującymi jest nieunikniony. Zatem w imię konieczności prowadzenia rewolucji światowej władze radzieckie mordowały własnych obywateli, jak i brały udział w konfliktach światowych – jawnie bądź też inspirując je – na masową skalę.

ZSRR dokonując agresji na Polskę naruszył cztery wiążące go umowy międzynarodowe: traktat ryski z 1921 r. o wytyczeniu granicy polsko-radzieckiej, protokół Litwinowa z 1929 r. o wyrzeczeniu się wojny jako środka rozwiązywania sporów, pakt o nieagresji z Polską z 1932 r., przedłużony w 1934 r. do końca 1945 r. oraz konwencję londyńską z 1933 r. o określeniu napaści.

Działania agresora sowieckiego były ze wszech miar naruszeniem norm prawa międzynarodowego. Powoływano się tu tylko na takie normy, które odpowiadały aktualnym potrzebom ideologicznym, bez uwzględnienia zaciągniętych zobowiązań międzypaństwowych. Prawo opiera się na pewnych instrumentach wypracowanych wspólnie przez społeczność międzynarodową dla sprawiedliwego i stabilnego bytu. Jest ono tym elementem, który łączy członków różnych narodów, przywiązując ich do uznanych wartości i norm, gdzie chociażby zasada *pacta sunt servanda* nie jest bez znaczenia.

Lansowana radziecka koncepcja samostanowienia narodów, szczególnie jako uzasadnienie aneksji Zachodniej Ukrainy i Za-

chodniej Białorusi, istotnie odbiegała od ogólnie przyjętej przez społeczność międzynarodową. Znaczna większość aktorów stosunków międzynarodowych, szczególnie w okresie międzywojennym, zasadę tę odnosiła do pewnych grup ludności. Należy tu wymienić mniejszości żyjące w ramach państwa, naród żyjący na terytoriach różnych państw, mniejszości narodowe mieszkające na terytorium jednego państwa i należące równocześnie do ludności państwa sąsiedniego, społeczeństwa lub narody żyjące w różnych państwach wskutek wpływów zewnętrznych oraz społeczeństwa będące pod dominacją obcych państw. Realizacja tej zasady odbywała się między innymi na drodze ochrony międzynarodowej, poprzez ustanowienie regionalnej autonomii, jak również tworzenie federacji. Charakteru prawnego nabierała przez ustawodawstwo wewnętrzne lub zawierane traktaty międzynarodowe. Jednak w żadnym wypadku zasada ta nie dawała podstawy do zbrojnej napaści na państwo w celu oderwania jego fragmentu i przyłączeniu do agresora. Ponadto zabór ziem polskich sprzeczny był z leninowską koncepcją zasady samostanowienia, skonkretyzowanej chociażby w Deklaracji Praw Narodów Rosji, przedstawionej powyżej. Czy można zatem postawić znak równości pomiędzy realizacją leninowskiej zasady samostanowienia narodów a imperializmem? Ten ostatni jest określany przez R. Kuźniara jako: „objawy agresywnego egoizmu i ekspansywnego nacjonalizmu wyrastającego z przekonania, iż interesy partykularne mogą być realizowane bez względu na interesy narodowe i państwowe innych państw, wbrew nim, a nawet ich kosztem”²⁷. Zatem jeśli w miejsce nacjonalizmu wprowadzimy kolektywizm heglowsko-marksistowski, to odpowiedź na zadane wcześniej pytanie zdaje się być twierdząca.

Reasumując, należy stwierdzić, iż zagrożenie bezpieczeństwa światowego poprzez imperialistyczne działania Związku Sowieckiego miało swoją podstawę w marksistowskiej-leninowskiej koncepcji życia społecznego. Zepchnięcie jednostki na plan dalszy i podporządkowanie całego życia społecznego planom realizacji powszechnej rewolucji światowej, gdzie prawo międzynarodowe było jedynie instrumentem jej urzeczywistnienia, stanowiło nowy etap w stosun-

²⁷ R. Kuźniar, w: *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, red. E. Halizak i R. Kuźniar, Warszawa 2000, s. 18.

kach międzynarodowych. Początkiem tego odcinka była napaść na Polskę w 1939 r., zaś zakończeniem – „bratnia pomoc” udzielona Afganistanowi w 1979 r. i okupacja Czeczenii trwająca do chwili obecnej. Jakkolwiek czasokres ten wypełniony był morzem krzywd wyrządzonych ludności różnych stron świata i zepchnięciem ludzkości na krawędź wojny nuklearnej – kryzys kubański – to jednak zdaje się, iż nie wyciągnięto z tej lekcji odpowiednich wniosków. Pozycja jednostki wraz z przysługującymi jej prawami jako podstawy demokracji nie jest na tyle powszechna, by stan bezpieczeństwa na świecie nie był permanentnie zagrożony.